



**Cześć! Mam na imię Sam.  
Witajcie na moim blogu!**

Będę gwiazdą reality show! Szaleństwo, prawda? Życie w świetle reflektorów jest nie dla mnie.

Ostatnio wszystko dzieje się inaczej niż dotąd. Moja siostra porzuciła karierę telewizyjną – więc ja muszę zadbać o swoją rodzinę. W ostateczności mogę być gwiazdą TV – tylko denerwuje mnie chłopak, z którym mam występować. Przed paparazzi udaje, że mu się podobam, ale mnie nie oszuka!

Wiecie co jeszcze? Próbuję sobie poradzić z moją pierwszą wielką miłością. Jest ktoś, kogo bardzo chcę pocałować, i kiedy już mi się to uda, pocałunek będzie naprawdę wyjątkowy!

**Zabawne perypetie, a nawet katastrofy...  
w blasku sławy.**

PATRONAT MEDIALNY:

nastolatka.net

amaZonka.pl

MBP Cieszanów  
Moje życie na ekranie /



M000007931

AKAPIT  
PRESS

www.akapit-press.co

**MOJE ŻYCIE NA EKRANIE**

Kimberly Greene

AKAPIT  
PRESS

**Zabawne perypetie, a nawet katastrofy...  
w blasku sławy**

# MOJE ŻYCIE NA EKRANIE

Kimberly Greene

AKAPIT  
PRESS





Kiedy mama wychodziła z pokoju, Sam przypomniała sobie, że miała sprawdzić stan swojego iPhone'a. Włączając go do sieci, zacisnęła zęby. No, dalej, dasz radę! – pomyślała. – Działaj! Działaj! Ku jej zadowoleniu telefon włączył się i działał jak nowy. Wcisnęła przycisk „wiadomość” i zaczęła pisać:

Przepraszam za wszystko.

Seth = 8-[

Jesteś moją naj-naj, serio!

W porządku?

Sam przymknęła oczy i wstrzymała oddech, klikając przycisk Wyślij i czekając na odpowiedź. Kolejnych dziesięć sekund było prawdziwą agonią. Kiedy Sam usłyszała dźwięk przychodzącej wiadomości, ostrożnie otworzyła oczy i przeczytała:

Też przepraszam!! Wszystko dobrze!

Przyjedź! SuAn!

Odpisywała w biegu, ryzykując upadek ze schodów:

Do zo za 2 min!

## ROZDZIAŁ 10

Popołudniowa przejażdżka z Olgą była cudowna. Dziewczyny doskonale się bawiły. Sam wróciła ze stadniny spocona i śmierząca. Kiedy tylko weszła do domu, mama kazała jej wziąć prysznic i ostrzegła, że gdy tylko będzie czysta, musi zacząć pracować nad swoimi kwestiami, ponieważ następnego dnia wcześniej rano ma próbę. Nawet myśl o wszystkim, co jeszcze trzeba będzie zrobić przed pójściem spać, nie zniszczyła jej dobrego nastroju.

Po kąpieli Sam włożyła spodnie od dresu i zeszła na dół, by w tajemnicy zjeść coś jeszcze przed



kolacją, ale gdy była już blisko kuchni, zadzwonił dzwonek.

– Otworzę! – krzyknęła, podchodząc do drzwi.

Po otwarciu drzwi, stanęła twarzą w twarz z miło wyglądającym mężczyzną.

– Sam – powiedział ciepło. – Nie mogłem się doczekać, kiedy cię poznam. – Wyciągnął do niej rękę. – Miło będzie mi z tobą pracować.

– Hm... OK – odpowiedziała, powoli wyciągając dłoń. – Ja... – Spojrzała na niego zdziwiona. – Pewnie miałabym podobne odczucie, gdybym wiedziała, z kim rozmawiam.

Mężczyzna uśmiechnął się.

– Ach... rozumiem, że cię zaskoczyłem. Nie martw się. Nazywam się Daniels i jestem nauczycielem domowym.

– Ach! – Sam pokiwała głową i odpowiedziała z uśmiechem. – Nie wiem, kto to taki.

Gość zaśmiał się serdecznie.

– Cóż, albo jesteś Samantą Devine, gwiazdą nowego serialu familijnego, a ja przez najbliższy rok będę twoim nauczycielem, albo jestem w niewłaściwym domu i nękam niewinną osobę.

Nauczyciel? Przecież szkoła miała zacząć się dopiero w przyszłym tygodniu!

Sam usłyszała głos Rose.

– Kochanie, myślałam, że Robert wczoraj ci to wyjaśnił. – Podeszła i delikatnie położyła dłonie na ramionach córki. – Jedynym sposobem, by nakręcić wszystkie odcinki twojego serialu, zanim dorósniesz, to filmować przez cały rok. Nie ma możliwości, żebyś przy tak napiętym grafiku chodziła do normalnej szkoły. Pan Daniels będzie codziennie chodził z tobą na plan zdjęciowy i zapewniał ci edukację.

Sam była tak zaskoczona wiadomością, że stała w miejscu zupełnie osłupiała. W tym czasie Rose i pan Daniels przedstawili się sobie. Nauczyciel? Na planie? Codziennie? Szkoła była tak naturalną częścią jej życia, że Sam nawet nie pomyślała, jak pogodzi z nią udział w serialu.

– Ale, ale, mam – zająknęła się. – W tym roku po raz pierwszy mogłabym dostać się do reprezentacji szkoły w jakiejś dyscyplinie sportowej! Chciałam także pracować w szkolnej gazecie i w Komitecie albumowym!



– To mój nowy nauczyciel – wyjaśniła Sam, cały czas obserwując rozgrywającą się przy basenie scenę.

– Aha – Danni odstawiała torby z zakupami i też zaczęła się przyglądać. – Przystojny z niego facet. Mama chyba dobrze się bawi. Nareszcie.

Sam spojrzała na Danni.

– Co to znaczy?

– To znaczy, że od śmierci naszego ojca mama nigdy nie poszła na randkę ani nigdy nie zjadła z mężczyzną kolacji. Zawsze tak skupiała się na dbaniu o ciebie i o mnie, że nigdy nie miała własnego życia. Myślę, że to całkiem fajne. – Danni odwróciła się i podeszła do lodówki. Otworzyła butelkę wody i dodała: – Teraz, kiedy ja dorosłam i się wyprowadzam, a ty stajesz się gwiazdą, mama chyba naprawdę czuje się zadowolona ze swojego życia.

Widząc siostrę znów zrelaksowaną i zachowującą się normalnie, Sam uznała, że przyszedł czas, by zapytać ją o negatywne strony bycia gwiazdą. Obserwowanie przez ostatnie dwa lata tego, jak siostra radzi sobie w show-biznesie, to jedno,

a znajdowanie się w samym jego centrum to zupełnie co innego.

– Danni – spytała ostrożnie – myślisz, że popełniam błąd?

Danni zamarła. Powoli odstawiała butelkę i popatrzyła na siostrę.

– Czy chcesz to zrobić, Sam? Powiedziano mi, że jesteś nastawiona w stu procentach entuzjastycznie do swojego własnego serialu. Jeśli tak nie jest, musisz natychmiast o tym powiedzieć! Show-biznes to styl życia, a nie robótka na boku. Wymaga mnóstwa pracy, poświęcenia ogromnej części własnego życia. Nikt tego nie zrozumie, póki sam nie znajdzie się w tej sytuacji, bo większość ludzi zauważa tylko dobre strony takiej kariery – modne ubrania, dalekie podróże i wielkie imprezy. Pomyśl tylko, że ilekroć gdzieś wychodzisz, musisz włożyć na siebie coś specjalnego. Ktoś kiedyś opowiedział mi o plemionach, które wierzą, że jeśli robi się komuś zdjęcie, to zabiera się mu kawałek duszy. Czasem popularna gwiazda naprawdę tak się czuje. Jakby musiała oddać miliard maleńkich kawałków duszy obcym, którzy



będą się im przyglądać, którzy je osądzą i zażądają kolejnych, gdy już znudzą się tym, co wcześniej dostali. Jeśli nie pragniesz z całego serca zostać gwiazdą, musisz zrezygnować natychmiast! Bierz w tym udział zbyt wielu ludzi, byś mogła zacząć, a potem zdecydować, że odchodzisz, zanim wszyscy, którzy zainwestowali w ciebie swój czas i swoje pieniądze, będą mieli jakąkolwiek szansę je odzyskać.

Poważny wyraz twarzy Danni naprawdę przstraszył Sam. Nie przywykła do tego, że jej siostra rozmawia z nią tak poważnie i szczerze.

– Ależ nie – zmusiła się do pokręcenia głową.  
– Wcale się nie waham. Rozumiem wszystko, co mówisz. Ale chcę zostać supergwiazdą. Robię to dla siebie.

– Zatem życzę ci szczęścia i powodzenia! – wykrzyknęła Danni, przytulając swoją młodszą siostrę. – A teraz zamierzam iść do pokoju i przyjrzeć się próbkom farby. Nie mogę się zdecydować, czy chcę pomalować łazienkę dla gości na kolor miodowy, czy zielonego jabłka.

Sam wystawiła język.

– Faj! Nieważne, co wybierzesz, pomalowanie łazienki na kolor kojarzący się z jedzeniem jest obrzydliwe!

Śmiejąc się, Danni podniosła swoje torby i jeszcze raz wyjrzała przez okno.

– Hmm... Mama naprawdę dobrze bawi się z tym nauczycielem. Zawsze myślałam, że ostatecznie zwiąże się z Robertem, ale tak jest fajnie.

Kiedy Danni wychodziła z kuchni, Sam opadła szczerką. Nigdy w życiu nie pomyślałaby, że Robert i jej mama... mogliby pójść na randkę. Mieliby się pobrać?! Nieopanowany dreszcz przebiegł po ciele Sam. Robert Ruebens jako jej ojczym? Pomysł był nie tylko odrażający, ale przede wszystkim tak zabawny, że Sam głośno się roześmiała.

– Podzielisz się powodem swojej wielkiej radości? – spytał ktoś zza jej pleców.

Obracając się szybciej niż piórko, które dostało się w wir trąby powietrznej, Sam z przerażeniem zobaczyła, jak do kuchni wchodzi Robert. Czy powiedziała na głos coś, co mogło ją obciążyć? Z desperacją zastanawiała się, czy miała powód, by czuć się skrupowaną.



Nie wyglądało na to, że powiedziała coś nie-  
stosownego, bo Robert postawił swój neser na  
kuchennej ladzie i zaczął wyciągać z niego dziw-  
ne, płaskie urządzenie. Podłączył do niego kilka  
przewodów i podał Sam.

– Proszę – powiedział. – Podpisz się wyraźnie.

– Czemu? Co to jest?

Robert jeszcze raz zamachał elektronicznym  
długopisem, by Sam wzięła go od niego.

– To tablet. Jeśli będziemy mieli twój podpis  
w wersji cyfrowej, nie będziesz musiała podpi-  
sywać listów do fanów. Możemy podłączyć to do  
komputera i wszystkie twoje podziękowania za li-  
sty i prośby o dalsze oglądanie serialu będą wysy-  
łane w formie listu z dołączonym osobiście podpi-  
sanym zdjęciem.

Sam przypomniała sobie scenę, którą z do-  
kładnie tego samego powodu urządziła Danni na  
samym początku tego dramatycznego rozdziału  
w jej życiu. Najpierw zaśmiała się na myśl o otrzy-  
mywaniu poczty od fanów. Potem chciała zacząć  
spierać się z Robertem, że jeśli podpis pochodzi  
z komputera, a nie od niej samej, to nie powinien

się liczyć jako osobisty, ale była zbyt zaintereso-  
wana zapewnianiem Robertowi zajęcia i odwraca-  
niem jego uwagi od Rose i pana Danielsa. Gdy-  
by Robert zechciał się do nich przyłączyć, na pew-  
no zniszczyłby im te romantyczne chwile. Dlate-  
go Sam przyskoczyła bliżej, dorwała się do tabletu  
i z zapalem i uwagą zaczęła wypisywać swoje imię  
i nazwisko.

– Gotowe. Dziękuję za przybycie, do zobacze-  
nia jutro.

Nie rejestrując sugestii, że powinien już opu-  
ścić dom, Robert podał Sam dużą książkę w twar-  
dej oprawie, a potem z roztargnieniem zajrzał do  
kredensu, wyciągnął krakersy i zaczął je jeść. Sam  
usiadła z książką przy ladzie, skrzyżowała ręce na  
piersi i zaczęła stukać stopą, oczekując, że Robert  
sam dostrzeże, że jego zadanie zostało wypełnio-  
ne i pora już, by sobie poszedł. Zamiast tego, mó-  
wiąc z ustami pełnymi krakersów, Robert wskazał  
książkę.

– To twoja księga brandowa. Wyucz się jej  
i wprowadź w życie.

– Moje co?



Robert przez chwilę żuł z pasją, próbując przełknąć suche krakersy.

– Księga brandowa. Przejrzyj wszystkie zdjęcia. Od dzisiaj nosisz te ubrania, pijasz te napoje, dajesz się przyłapać przy jedzeniu tych słodczy.

Sam przekartkowała książkę.

– Żartujesz, prawda? – otworzyła na stronie z różnymi napojami. – Nie piję tego. Lubię zwykłą oranżadę.

– Już nie – odpowiedział Robert, nie patrząc na nią. Był zajęty strzepywaniem okruszków z marnarki. – To szczególnie ważna sprawa, zważywszy na to, że *Życie Devine’ów* będzie koncentrować się na tobie. Bardzo dokładnie przestudiuj tę książkę i wprowadź do swojego życia stosowne zmiany. Właśnie stajesz się prawdziwą celebrytką. Musimy mieć pewność, że będziesz kreować wizerunek, który zgadza się ze wszystkimi umowami marketingowymi, które dla ciebie zawarliśmy. A gdzie jest twoja mama?

Będąc pewną co do tego, że pierwsza próba ułożenia sobie swojego prywatnego życia przez jej mamę nie jest sprawą Roberta, i odrobinę zmar-

twioną, że Danni mogła mieć rację, a Robert może poczuć się zazdrosny, Sam z trudem przełknęła ślinę, szukając szybkiej odpowiedzi, która nie byłaby kłamstwem, ale też nie wywołałaby potencjalnych problemów. Jeśli Danni się nie myliła, to być może ujrzenie Rose z innym mężczyzną mogłoby spowodować, że Robert wyzna jej mamie miłość. To byłoby okropne! Sam mogła wytrzymać z tym gościem w roli swojego agenta, ale nie zniosłaby go w roli ojczyma. Problem, problem, problem – pomyślała. – Jakby mi ich w życiu brakowało! Spróbowała zmienić temat.

– Czemu... czemu pytasz? Hej, przeczytam książkę od razu. Zobacz, biorę ją i ruszam na górę, żeby wszystko od razu zapamiętać. Możesz już iść, ja biorę się do roboty.

Robert wyglądał na zadowolonego z takiej reakcji Sam.

– Bardzo dobrze! Podoba mi się twój entuzjazm, ale i tak muszę porozmawiać z twoją mamą. Nie odbiera swojego telefonu. Musi podpisać kilka dokumentów dotyczących przedłużenia kontraktów z siecią i...



Sam zauważyła zaskoczenie Roberta, gdy spojrzał przez okno. Trudno było go nie zauważyć, bo Robert na kilka sekund zamilkł.

Wciąż trzymając pudełko z krakersami, Robert ostrożnie podszedł do szklanych drzwi, by lepiej się przyjrzeć.

– Z kim rozmawia twoja mama? – spytał.

– To nikt ważny – odparła Sam lekkim, szczerbiotliwym tonem. – To tylko mój nowy nauczyciel, pan Daniels. To ty go zatrudniłeś, pamiętasz?

Nie przestając obserwować rozgrywającej się na zewnątrz sceny, Robert odpowiedział:

– Zatrudniłem nauczyciela przez agencję. Nigdy go nie widziałem. Jestem trochę zaskoczony. Myślałem, że zatrudniam kobietę.

Sam uderzyła dłonią w bar, by ściągnąć na siebie uwagę Roberta.

– Ha! To bardzo zabawne! Pomyślałam dokładnie to samo!

Robert jednak nie spojrzał na Sam. Całą uwagę skupiał na parze, która śmiała się i rozmawiała, gestykulując. Powoli odstawił pudełko krakersów, poprawił krawat i wyszedł.

Sam popędziła na górę do pokoju Danni. Nie rozumiała tego dziwnego świata dorosłych. Potrzebowała pomocy przy opracowywaniu najlepszego sposobu poradzenia sobie z tą nową komplikacją. Kiedy jednak otworzyła drzwi do pokoju swojej siostry, okazało się, że światło już jest zgaszone i słyszać głośne chrapanie. Potwornie rozdrażniona pobiegła do swojego pokoju, by zadzwonić do Olgi.